

BP MARIAN ROJEK

HOMILIA PODCZAS WPROWADZENIA RELIKWII ŚW. RITY ZAMOŚĆ, PARAFIA PW. ŚWIĘTEJ BOŻEJ OPATRZNOŚCI 29 NIEDZIELA ZWYKŁA „A” – 22 PAŹDZIERNIKA 2017 R.

Iz 45,1.4-6; 1 Tes 1,1-5b; Mt 22,15-21

Sami doświadczamy tego, jak coraz szybsze jest tempo codziennego życia. To albo my się starzejemy i okazujemy się wolniejsi w rytmie naszych zwykłych dotychczasowych czynności, lub też istotnie świat zewnętrzny przyspiesza tempa. Trudno by było między nami znaleźć kogoś, kto nie przeżywa stresu albo napięcia intensywności pracy, obowiązków, nacisku terminów. Czasem jesteśmy tym wprost zszokowani, bo wydaje się nam, iż wcześniej tak nie było.

To nawet dzieci i młodzież są znerwicowani kłopotliwymi, jak na ich wiek, doświadczeniami. Przedziwna presja współczesnych rodzinnych relacji, choćby wolnego czasu, w który wciska się tyle różnych spraw, po to, aby jakoś nie najgorzej wypaść w środowisku przyjaciół, wówczas gdy trzeba opowiedzieć o sobie samym i zaistnieć na tle innych. Tam, gdzie jest problem owego napięcia w nas samych, tam szuka się możliwości jego rozwiązania. Stąd też pojawiają się nowe rodzaje wiedzy, pomagające nam radzić sobie ze stresem i z tym, co z nim bezpośrednio się wiąże.

Jednym z nich jest samodzielność, jako zarządzanie sobą, mające na celu nadanie właściwego kierunku mojemu osobistemu życiu. I właśnie w tym obszarze pojawia mi się, jako niezwykle pomocna, św. Rita. Prawdę mówiąc cały jej życiorys mógłby nosić jeden tytuł: „Życiu nadawać właściwy kierunek”. Przecież tu do niej, patronki spraw trudnych i beznadziejnych, od dzisiaj do jej relikwii, nie przychodzimy z drobnostkami, ale w istocie chcemy się jej zapytać i ją prosić o pomoc w tym, jak odnaleźć najważniejszą orientację w moim zagubionym, pogmatwanym, zestresowanym życiu – niekiedy prawie, wydaje się, że bez wyjścia.

Pytam się ciebie św. Rito, gdzie potrafię odnaleźć słuszny dla mnie kierunek i cel, jak za nim pójść oraz, co zrobić, by zrealizować zawarte w nim oczekiwania, ważne sprawy? Jakie mam wyjście w sytuacji, w której się teraz znajduję? Chciałbym otrzymać to, o czym mówi nam prorok Izajasz, by mnie Pan „mocno ujął za prawicę (...), aby otworzyć przede mną podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły” (Iz 45, 1).

Czy dobrze tu do ciebie trafiłem, kobieto z czternasto i piętnastowiecznej włoskiej Cascii? Obecnie w XXI wieku, tu w tym niezbyt wielkim hetmańskim grodzie Zamość, w świątyni Bożej Opatrzności, gdzie „zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich (...) w naszych modlitwach, pomni na dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję” (1 Tes 1,2-3). Czego mogę się od ciebie nauczyć, św. Rito, w czym ty możesz mi poradzić?

Ty byłaś bardzo upragnionym, wyteśknionym i jedynym dzieckiem swoich pobożnych rodziców, którzy otrzymali ciebie w darze od Boga już w bardzo podeszłych swoich latach, w 1380 r., w Rocca Porena, we włoskim regionie Umbria, niedaleko od Cascii. Właściwie bardzo wcześnie, od dziecięcych lat, tak jak większość z nas tu obecnych, wchodziłaś w świat wiary i głębokiej religijnej pobożności, a także panujących wówczas zwyczajów. Ale tak naprawdę co mi z tego

pierwszego rozmiłowania w Bogu zostało na moje dzisiaj. Ciebie, patronko spraw trudnych, twe młode rozkochanie w Panu niosło przez całe niełatwe życie.

Jako młodziutka osoba znałaś już smak swoich duchowych pragnień, oczekiwać i potrzeb. Chyba trochę inaczej niż obecnie, wcześniej byłaś osobą na tyle dojrzałą, że dostrzegałaś jakie zamiary, zadania, Bóg stawia w życiu przed tobą. A pierwszym i najważniejszym dla ciebie celem, było pragnienie zakonnego życia jako siostra w klasztorze Augustianek w Cascii. Bóg poprowadził cię do twego młodzieńczego marzenia, ale nie od razu. Trzeba ci było długiej drogi poprzez bardzo trudne małżeństwo, macierzyństwo, śmierć męża i synów, kiedy już jako trzydziestokilkuletnia wdowa zrealizowałaś swoją najwcześniejszą tęsknotę.

Tak to jest, by rozeznać w życiu te najważniejsze cele, trzeba się z nimi trochę namęczyć przed Bożym obliczem, aby sprawdzić i zrozumieć, czy to jest Jego, czy też moje osobiste marzenie, odbiegające od zamiaru Stwórcy względem mnie i mej codzienności? Jak bardzo nam tu potrzeba zdrowego dystansu do samego siebie i do swych własnych wyobrażeń, gdyż nieumiejętność w tym zakresie staje się często dla nas stresogenna.

A w tym pomaga nam już samo to, iż przez naszych rodziców jesteśmy przyjęci i zaakceptowani jako najbardziej kochane, utęsknione przez nich osoby. Tak właśnie była traktowana św. Rita przez swoich prostych, ale bardzo ją miłujących rodziców, którzy w procesie wychowawczym traktowali ją jako kogoś najważniejszego, ale w sposób odpowiedzialny. Oni, jako rodzice, widzieli ją nie jako ciężar dla siebie, ale jako dar, pełen wartości, otrzymany od Boga.

Ów skarb i doświadczenie św. Rity z obszaru relacji do rodziców i w rodzinnym domu, pozwalający jej dostrzec własną godność, może w jakiś sposób stać się choć trochę, dla niektórych z nas, przedmiotem małej zazdrości. Jej rodzice mieli pokorę do tego, by być dumnymi ze swego dziecka. Z córki, która nie rezygnowała z celu, jaki miała ukryty w swoim sercu, ale coraz bardziej wchodziła w zażyłą relację z Bogiem samym, dopełniając ją w życiu zakonnym, naznaczonym wyjątkowym znamieniem krzyża.

Jak wspomnieliśmy, przyszło jej podjąć długą drogę, w którą wpisała się troska o starszych już rodziców, a potem małżeństwo z niełatwym, albo krótko mówiąc wręcz trudnym mężem. Przeżyła i doświadczyła, czym jest przemoc i pragnienie rodowej zemsty. Musiała pochować dwóch synów i sama doznawała ciągłego oporu ze strony innych, gdy po chrześcijańsku podejmowała drogę do pokoju i przebaczenia. A to wszystko nieustannie niejako ją oddalało od marzenia o życiu w klasztorze w Cascii.

Ale jednak osiągnęła ów cel i w zakonie przebywała jeszcze ponad 40 lat, umierając 22 maja 1457 r. Rzeczywiście, niezwykle pasjonująca jest ta jej droga do realizacji zamiaru serca. Bo niektórzy, gdy już raz odnaleźli swój cel, idą za nim bezpośrednio, twardo, bez oglądania się na boki, nie patrzą ani na lewo ani na prawo i zdążają uparcie. Chwała Panu za tych ludzi, którzy w życiu mają takie szczęście i podobne możliwości. Tak być powinno w naszej wierności raz obranej drodze.

Lecz gdy patrzemy na naszą święta, to widzimy, iż nie wszystkim została dana owa łaska bezpośredniego zdążania do celu. Jej droga wyglądała całkiem inaczej. Ona musiała podjąć to, co się pojawiała przed nią w życiu. My też nie uciekniemy od tego, co jest z nami związane, choć to bywa takie trudne. Niekiedy nawet

podobne do sytuacji z dzisiejszej Ewangelii, gdyż i nas źli, przewrotni ludzie, chcą podchwycić w mowie i w czynie, aby nas oskarżyć, wyśmiać, zniesławić.

Dlatego tu do św. Rity przychodzimy, licząc na jej wstawiennictwo u Boga w naszych zaguźlanych kłopotach. I rzeczywiście ona nie wymigiwała się od tego, nie omijała owych bolesnych doświadczeń, wystawiających jej cierpliwość na próbę przez brutalnego i porywczego męża. Ani też nie szukała skrótów i nie przerzucała na innych ciężaru spraw, jakie pojawiały się na jej drodze życia, nie spychała ich na drugich. Gdy zrozumiała duchową potrzebę daru cierpienia fizycznego, sama zaproponowała bolesnemu Jezusowi na krzyżu swą gotowość udziału w Jego męce. I wiemy, że tak też się stało.

To rzeczywiście jest godnym pochwały, że św. Rita to wszystko przyjęła na siebie. Jak dała temu radę? Bo tak została wychowana i w swej osobowości stała się szybko dojrzałą kobietą, nie bojącą się wziąć na siebie odpowiedzialności i obowiązków. Te zadania jej nie powaliły, nie zniszczyły, ani nie odwiodły od raz obranej drogi. Nie zatarły jej wewnętrznego i pierwszego pragnienia.

Pewno, iż w niektórych momentach jej życia – ten osobisty cel, jakby chował się gdzieś za horyzontem, ale ona wiedziała, że on tam jest. Podobnie jak okręt, opuszczający port, bierze określony kurs do swego celu i żadne wysokie fale ani szturmujące morze nie pozbawią go obranego kierunku.

Św. Rita osiągnęła swój cel, bo stawiała czoła temu, co się jej na drodze pojawiało, nawet gdy to było trudne i w ludzkim myśleniu beznadziejne. Zmierzyła się z wyzwaniem życia, sama przy tym się nie gubiąc, oraz nie tracąc swego dążenia. Jak wytłumaczyć ten jej sukces? Dlatego, iż wierzyła, że Chrystus nie zostawi jej samej w kłopotcie. Ona wiedziała o tym, że sukces w jej życiu nie zależy tylko od niej samej.

Mówi każdej i każdemu z nas: szukajcie bliskości z Jezusem, bo dopiero wtedy przyniesiecie owoc, który trwa. Ona wiedziała, co nadaje jej życiu kierunek. A przecież ludzi, którzy są zestresowani i biegają we wszystkie strony, mając jako punkt orientacyjny i wyznacznik miary sekundomierz swego zegarka, jest wielu. Jednak ta wskazówka, choć każdego z nas zbliża do śmierci, to jednak nie może być punktem odniesienia i wskaźnikiem kierunku, bo jak mówił prorok Izajasz: „Poza (Bogiem) nie ma nic. Ja jestem Pan i nikt poza Mną” (Iz 45,6).

Jeżeli już chodzi o jakiś obraz, to bardziej życie św. Rity będzie podobne do kompasu. Aby na tym przyrządzie odczytać właściwy kierunek, potrzebuję jednego pewnika, określenia, gdzie jasię znajduję teraz, jakie jest moje miejsce, gdzie jestem. I do tego jeszcze, w którą stronę powinienem iść. Św. Rita obie sprawy rozpoznała doskonale dla swojego życia. I jej ów symboliczny kompas dalej wyznaczał kierunek oraz cel, niezależnie od tego, co się pojawiło w międzyczasie w jej życiu. Tego trzeba się nam od niej nauczyć, o tę umiejętność ją prosić.

To takie ważne dla nas: mieć konkretne rozeznanie, gdzie ja jestem, chodzi o moje ludzkie istnienie i rozpoznać własne oczekiwania oraz miejsce w życiu. Znaleźć cel oraz zdecydować się pójść w jego kierunku, nawet pod prąd. Nie odsuwać wyzwań życia, choć są trudne, czasami dla nas niepojęte. Nie odpychać ludzi, jacy się na tej drodze pojawiają oraz zawsze mieć na oku cel. Taki dobry życiowy kompas i świadomość, gdzie zmierzam, to nadaje sens memu życiu, mimo wszystko. Uczmy się tego od naszej świętej, której relikwie dzisiaj wnosimy do tej świątyni. Korygujmy nasz życiowy kompas z jej wskazaniem, bo ona jest przez

Boga umiłowana i wybrana, a tu zostaje dla nas postawiona, by była „mocą i działaniem Ducha Świętego oraz wielką siłą przekonania” (1 Tes 1,5b). Amen.